



Stephan Engelhorn - sędzia Sądu Okręgowego Koblenz - tłumaczenie tekstu

Dzień dobry, witam z Moguncji w Niemczech, witam moich polskich przyjaciół oraz koleżanki i kolegów prawników. Poproszono mnie o zdanie relacji z sytuacji panującej w niemieckich sądach i niemieckim systemie sadowniczym w trakcie pandemii.

Nazywam się Stefan Engelhorn, jestem wicedyrektorem Sądu Okręgowego w Moguncji, znajdującej się w kraju związkowym Nadrenia Palatynat, odpowiedniku polskiego "województwa".

Zadano mi cztery pytania.

Pierwsze brzmiało: "Sytuacja systemu sądowego: czy byliśmy przygotowani na pandemię?"

Drugie pytanie: "Czy sądy funkcjonują normalnie?"

Trzecie i czwarte pytanie dotyczyło sesji prowadzonych w trybie online: "Czy prowadzimy takie sesje?" i "Jakie są wady i zalety takich sesji?"

Udzielę łączonej odpowiedzi na pierwsze dwa pytania, potem odpowiem na dwa ostatnie. "Jak jest sytuacja sądownictwa w moim Sądzie?"

Pracuje u nas dwudziestu pięciu sędziów, łącznie z urzędnikami i pozostałym personelem zatrudniamy około stu osób.

Odpowiedz brzmi: i tak, i nie.

Jaki jest obowiązek sądu wynikający z konstytucji?

Obowiązkiem sądu wynikającym z konstytucji jest zapewnienie dostępu *[obywatela]* do wymiaru sprawiedliwości. Tak więc odpowiedź brzmi: tak, nadal możemy zagwarantować obywatelom naszego kraju dostęp do wymiaru sprawiedliwości, ale drugie pytanie brzmi: czym jest dostęp?

Dostęp *[do wymiaru sprawiedliwości]* można również uzyskać, poprzez udział w spotkaniu zoom lub Skype, podczas rozmowy z sędzią w ramach konferencji telefonicznej. Innymi słowy, czy można domagać się obecności *[obywatela]* przed sędzią, czy jest to zgodne z konstytucją?

Odpowiedź na to pytanie opiera się z kolei na innym pytaniu: co prawo przewiduje dla obywateli?

Jeśli chodzi o prawo karne, nie mogę wypowiedzieć się bardzo w tej kwestii, ponieważ jestem sędzią rodzinnym, ale o ile wiem, rozprawy karne i kodeks postępowania, czyli kodeks postępowania karnego, są dość rozbudowane.

Istnieje wiele legalnych narzędzi umożliwiających dostęp do sądu, nawet w drodze przesłuchań online.

A więc obywatel może być połączony z biurem prawnika za pomocą telewizora

Tak nie jest w prawie cywilnym. W prawie procesowym cywilnym tylko w jednym akapicie przewidziano, że trzeba się nawzajem słyszeć i widzieć, gdy nie ma Cię przed sądem. Nawet w przypadku pandemii.

Spowodowało mi to osobiście pewne problemy, ale zajmę się tym później.



Inną rzeczą jest fakt, iż nadal mamy otwarte drzwi; mieliśmy je otwarte podczas pierwszego lockdown'u.

Co gwarantujemy? To samo, co muszą zagwarantować supermarkety.

Musimy posiadać koncepcję dotyczącą higieny. W Moguncji na przykład, a może to być również w Białymstoku i wszędzie indziej, znajdują się naklejki na podłodze, więc jesteś zmuszony chodzić po prawej, a nie po lewej stronie. Wszędzie znajduje się płyn do dezynfekcji. Mamy kontrolę dostępu. Każdy, kto przychodzi do sądu, musi wypełnić dokumenty i odpowiedzieć na pytania dotyczące jego ostatnich kontaktów. Jeśli *[petent]* potwierdzi, iż miał kontakt z osobą pozytywną, nie zostanie wpuszczony na teren sądu. Jeśli kłamie, nie możemy nic zrobić i nie jesteśmy w stanie tego problemu rozwiązać, ale ten problem jest obecny wszędzie.

Podczas pierwszego lockdown'u mieliśmy większe problemy. Nie mieliśmy masek, nie mieliśmy testów. Nie mieliśmy surowic szczepionkowych, które mamy teraz.

Zatem ogromny problem polegał na tym, czy poszczególne osoby i instytucje, takie jak administracja, dyrektorzy i prezesi sądów, Ministerstwo Sprawiedliwości, mogą nakazać sędziom przeprowadzanie audytoriów czy też nie? Na pierwszy rzut oka wszyscy myśleli, że jest to niemożliwe ze względu na niezawisłość sądów i niezawisłość sędziów.

Co zrobili sędziowie? Niektórzy z nich odbyli przesłuchania z kilkoma świadkami, niezależnie od sytuacji pandemicznej.